

Nagroda Nobla 2008 w medycynie / fizjologii

(dokończenie ze str. 1)

W tym momencie rozpoczął się wyścig naukowy, mający na celu wykazanie, czy odkryty wirus powoduje jedynie zakażenie u chorych z upośledzoną odpornością, czy też jest przyczyną zespołu nabytego niedoboru odporności. Konkurentem Montagniera w tym wyścigu był Robert Gallo, Amerykanin pracujący nad AIDS w Narodowym Instytucie Raka w Bethesda, MD. W tym samym zeszycie *Science*, w którym ukazał się artykuł Francuzów, Gallo opisał wirus izolowany od chorych na AIDS, uważając, że jest on podobny do odkrytego przez niego w 1980 roku wirusa białaczki T-komórkowej (HTLV-1). Montagnier przesłał LAV do laboratorium Gallo w celu jego dalszej identyfikacji. Rok później Gallo w sposób ostateczny udowodnił, że wirus zakażający limfocyty T człowieka jest przyczyną AIDS i konsekwentnie nazwał go HTLV-III_B. Opublikowana przez Gallo w 1985 r. sekwencja genetyczna wirusa HTLV-III_B, okazała się ona niemal identyczna z sekwencją LAV Montagniera. Biorąc pod uwagę szybkie tempo mutacji wirusów RNA, uznano, że oba szczepy pochodzą od tego samego chorego. Ostatecznie w 1991 r. Gallo i Montagnier uzgodnili, że w amerykańskim laboratorium doszło do kontaminacji hodowli limfocytów nadesłanych z Francji wirusem. Smaku dodaje fakt, że wirus ten również spowodował kontaminację w laboratorium Montagniera i pochodził od innego chorego, niż wyizolowany LAV. Historia ta nie miałaby większego znaczenia, gdyby nie prawa patentowe do testów serologicznych wykrywających zakażenie HIV – jak „salomonowo” nazwano ostatecznie wirus. Instytut Pasteura wystąpił na drogę sądową przeciwko rządowi amerykańskiemu, a ugodą zajmować musieli się prezydenci Ronald Reagan i Jacques Chirac.

Aktualne oszacowania wskazują, że wirus HIV spowodował już śmierć 25 milionów ludzi, natomiast obecnie choruje dalsze 33 miliony. Odsetek zakażonych w niektórych regionach Afryki sięga 9% populacji. Mimo dużych postępów w dziedzinie leków przeciwwirusowych, zakażenie HIV pozostaje nieuleczalne,

a szczepienia profilaktyczne są na etapie eksperymentów.

Niezbrane pozostają przyczyny, dla których Komitet Noblowski nie znalazł uznania dla wkładu Roberta Gallo w odkrycie wirusa HIV. Być może dlatego, że regulamin przyznawania Nagrody Nobla ogranicza liczbę Noblistów do maksymalnie trzech w każdej dziedzinie. Opublikowany na gorąco komentarz brytyjskiego tygodnika *The Lancet*, zatytułowany *Nagroda Nobla otwiera stare rany*, przypomniał dramaturgię odkrycia HIV. Już po nominacji, Luc Montagnier oświadczył, że Robert Gallo również zasłużył na Nagrodę; tenże z kolei odwdziaczył się gratulacjami dla Noblistów.

Trudno jest zdobyć pierwszeństwo w czasach, gdy między ośrodkami badawczymi trwa ciągła wymiana naukowa, a redakcje czołowych czasopism reżyserują równoczesne publikacje w tym samym temacie.

MAREK SANAK

Zakład Biologii Molekularnej i Genetyki Klinicznej
II Katedra Chorób Wewnętrznych
Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego



Marek Sanak:
– *Czasy śmiałych hipotez,
ciągłej wymiany naukowej,
wyścigu o pierwszeństwo...*

fot. z archiwum autora

Wypowiedzi w dyskusji o polskich czasopismach naukowych

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Mój pogląd odnośnie polskich czasopism naukowych zawiera się w odpowiedzi na punkt (iii) ankiety:

Czy należy w ogóle finansować polskie czasopisma naukowe ze środków publicznych, czy raczej poddać je prawom rynku?

W Polsce nadal funkcjonuje (z nielicznymi wyjątkami) radziecki system, polegający na finansowaniu wydawnictw przez budżet państwa. Negatywne konsekwencje stosowania tego systemu są powszechnie znane, czego dowodem są powtarzające się co kilka lat dyskusje i nieskuteczne próby reform.

Polskie czasopisma naukowe winny podlegać prawom rynku, tj. być finansowane wyłącznie drogą prenumeraty (tak, jak to się dzieje w przypadku większości liczących się czasopism na świecie). W tym systemie to czytelnicy decydują, czy dane czasopismo warto czytać i czy ich biblioteka powinna je prenumerować. (Zbędne stają się natomiast wszelkie komisje zajmujące się dzieleniem „pieniędzy wydawniczych”, lub – mniej lub bardziej fikcyjnymi – ocenami „poziomu czasopism”).

Przykład z mojego podwórka: kwartalnik *Acta Astronomica* od blisko 20 lat nie korzysta z żadnego dofinansowania – jego wydawanie jest finansowane wyłącznie drogą prenumeraty. Przy niewielkim nakładzie (ok. 500 egz.) koszt prenumeraty jest dość wysoki: € 135 rocznie. *Acta Astronomica* są jednak jednym z najlepszych czasopism astronomicznych w skali światowej (w rankingach opartych na tzw. *impact factor* zajmują miejsce w pierwszej dziesiątce). Takie czasopismo musi więc być prenumerowane przez każdą szanującą się naukową bibliotekę w dziedzinie astronomii.

Obawiam się jednak, że moje poglądy będą „głosem wołającego na puszczy” i nie zdziwię się, gdy kolejna dyskusja i kolejna „reforma” zaowocuje co najwyżej powołaniem kilku nowych ministerialnych komisji.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia,
Józef Smak

PAUza Akademicka zaprasza do współpracy.

Artykuły, listy i komentarze
prosimy nadsyłać na adres redakcji:

pauza@pau.krakow.pl